

# Halo! tu Maślice

Numer 29, październik 2025

Bezpłatny Informator Osiedlowy

## Kolektywnie po wakacjach

Witamy po wakacjach! Pewnie część z Was już nie pamięta, że takowe niedawno były, a część wspomina je ciągle z nostalgią. Przed nami jesień – mamy nadzieję, że złota polska jesień – i kolejny numer z mnóstwem artykułów do przeczytania. Interesujące inicjatywy osiedlowe, ważne wydarzenia maślickie, metoda norweska i brownies na jesienne wieczory to tylko kilka tematów, które poruszamy w tym numerze. Ciekawi jesteście, co działo i dzieje się na naszym osiedlu? Zajrzyjcie do środka.



A co słyhać w naszym kolektywnym gronie? W wakacje byliśmy cały czas czynni, choć pewnie zauważyliście, że zajęć było odrobinę mniej niż w inne miesiące. W lipcu odbyło się „Wakacyjne nocne granie”, czyli nocowanie z planszówkami zorganizowane przez WroGra – Klub Gier Maślice. Kolejne planowane jest na koniec października. Mieliliśmy też okazję wspólnie poukładać puzzle wraz z Wrocławskie Spotkania Puzzle, które regularnie nas odwiedzają. Gościła też u nas Fundacja Master Polska, która na początku sierpnia poprowadziła cykl zajęć dla dzieci pod nazwą „Wakacyjna przygoda”, a także Wrocławski Klub Ojca z warsztatami dla ojców i dzieci. Byliśmy także obecni z naszym nowym namiotem na corocznym festynie maślickim organizowanym na koniec lata przez Radę Osiedla Maślice i zaprzyjaźnione podmioty.

We wrześniu nie mogło oczywiście zabraknąć naszej już tradycyjnej imprezy: rajdu rowerowego z Maślic do Maślic o długości 100 km, czyli Maślickiej Setki. W tym roku pogoda ponownie się z nami zabawiła i w zaplanowanym terminie lało niczym z cebra. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, bo dzięki temu z uczestnikami i uczestniczkami rajdu

mogliśmy spotkać się dwukrotnie – raz stacjonarnie na rowerowym kinie, a raz aktywnie na rowerowej jeździe.

1 października odbyła się pierwsza po wakacjach literacka środa organizowana we współpracy z filią nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Różewicza – gościnią na niej była stała bywalczyni literackich śród Małgorzata Starosta z premierą swojej nowej książki „Motyw”. Na kolejne spotkanie literackie zapraszamy już 15 października: z Sarą Antczak i Agatą Kunderman, a także 5 listopada z Magdaleną Kornak oraz 19 listopada z Pawłem J. Sochackim.

19 września odbył się pierwszy powakacyjny wernisaż, podczas którego mogliśmy podziwiać prace wszechstronnie utalentowanej Agnieszki Zdybel Zawadzkiej. 10 października zapraszamy na kolejny - do swoich artystycznych światów zaproszą nas tym razem Elżbieta i Jakub Kanda. 19 października zapraszamy na Święto Dyni zorganizowane przy współpracy z Radą Osiedla Maślice. A w międzyczasie na Rzeczodzielnię, o której przeczytacie w tym numerze, Koło Gospodyń Maślickich, spotkania podróżnicze „Maślickie podróże – te małe i te duże” i wiele innych atrakcji i spotkań, o których będziecie wiedzieć na bieżąco, jeśli zaobserwujecie nasze profile społecznościowe.



Niezmiennie zachęcamy Was do współtworzenia z nami Centrum Aktywności Lokalnej na Maślicach przy ul. Suwalskiej 11, stałego obserwowania naszych profili na FB: @KolektywPomysłów i @CALnaMaślicach, a także odwiedzania nas przy ul. Suwalskiej 11. Macie jakiś pomysł, który chcielibyście urzeczywistnić, zajęcia, które chcielibyście poprowadzić, wydarzenie, które chcielibyście zorganizować? Zapraszamy serdecznie do kontaktu – albo podczas naszych kolektywnych dyżurów, albo na naszych profilach społecznościowych lub pod adresem: kolektyw.pomyslow@gmail.com.

Dbajcie o siebie w tym pogodowym galimatiasie i trwajcie w zdrowiu!

*Dorota Cierniak, Kolektyw Pomysłów*

## Rada Osiedla Maślice – podsumowanie po wakacjach

Po wakacjach Rada Osiedla Maślice wraca do regularnych działań, choć lato upłynęło pod znakiem intensywnej pracy i gorących dyskusji. Jednym z najbardziej komentowanych tematów były zmiany w organizacji ruchu w rejonie ul. Bogatyńskiej, ul. Zawidowskiej i al. Śliwowej. Zmiany w organizacji ruchu, w tym wprowadzenie zakazu parkowania oraz otwarcie ul. Porajowskiej i jej połączenie z ul. Bogatyńską, wzbudziły duże emocje wśród mieszkańców. Pojawiały się zarówno głosy poparcia – wskazujące na pozytywne wyniki zniknięcia pojazdów z ulic – jak i głosy sprzeciwu, związanego z zaistniałymi trudnościami w parkowaniu pojazdów i obawami o bezpieczeństwo pieszych w wyniku zwiększonej prędkości pojazdów.

Rada Osiedla, analizując opinie mieszkańców, już przed wprowadzeniem zmian w organizacji ruchu wydała opinię wraz z listą szczegółowych uwag, których realizacja miała mieć kluczowe znaczenie dla poprawy komunikacji w tej części Maślic. Niestety jedynie część z nich została do tej pory uwzględniona. RO przekazała wszystkie uwagi i spostrzeżenia, które otrzymała od mieszkańców, do odpowiednich jednostek miejskich.

### Inwestycje i komunikacja

- Tramwaj na Maślice – obecnie UM Wrocław czeka na decyzję środowiskową dotyczącą budowy linii tramwajowej przez Maślice. Po jej uzyskaniu kompletowane będą kolejne dokumenty, czyli pozwolenie wodno-prawne. Według harmonogramu dokumentacja projektowa ma być gotowa do końca 2025 r.
- Nowe ławostoly oraz odnowione kosze i grille pojawiły się przy ul. Królewieckiej w rejonie Stawu Królewieckiego.
- Ulica Kozia – wymieniono nawierzchnię na ul. Koziej wraz z dodaniem progów zwalniających oraz oznaczeniem przejścia dla pieszych przy ul. Maślickiej. Planowana jest budowa ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ul. Koziej do ul. Łomżyńskiej – przy założeniu, że dokumentacja projektowa zostanie opracowana w terminie pierwotnym,

w I kwartale 2026 r. planowane jest przygotowanie i ogłoszenie postępowania przetargowego na realizację robót.

- Ulica Brodzka – kończy się projektowanie łącznika pieszo-rowerowego (wraz z odcinkiem jezdni) łączącego Pracze Odrzańskie z Maślicami. W ramach inwestycji spodziewamy się także przebudowy krótkiego odcinka ul. Lubelskiej od ul. Brodzkiej w kierunku szkoły. Dziękujemy za udział w konsultacjach społecznych tego projektu. Wszystkie uwagi zostały przekazane projektantowi i w większości uwzględnione.

### Spółeczność i wydarzenia

- Ultrace 2025 – impreza odbyła się w czerwcu na stadionie Tarczyński Arena. Po analizie opinii mieszkańców i wyników ankiety ewaluacyjnej Rada Osiedla podjęła uchwałę, negatywnie opiniując organizację wydarzenia, i wyraziła sprzeciw wobec organizacji kolejnych edycji w tym samym miejscu.
- II Sąsiedzkie Maślickie Spanie – odbyło się w czerwcu w CAL-u i było połączone m.in. z ogniskiem, grą terenową oraz nauką sztuki obozowej.
- XXII Rodzinny Festyn Maślic – Piknik na pożegnanie lata 2025 wraz z IV Maślicko-Prackim Biegiem po Zdrowie – odbyły się na terenach PIERK Przystań Maślice i Ranczo nad Odrą, przyciągając mieszkańców w różnym wieku. Nie zabrakło warsztatów, animacji, pokazów sportowych, konsultacji zdrowotnych, dmuchańców, konkursów i stoisk gastronomicznych. Podczas festynu zorganizowano punkt charytatywny, zbierając środki na rehabilitację młodego mieszkańca Doriana Dzieży. Niestety nie obyło się bez utrudnień komunikacyjnych, z czego zostaną wyciągnięte wnioski do organizacji przyszłych imprez.
- Prom łączący Maślice z Rędzinem/Osobowicami – uruchomiony w sierpniu, z przystani PIERK. To nie tylko praktyczne rozwiązanie komunikacyjne, ale także atrakcja, która, mamy nadzieję, stanie się popularnym celem weekendowych wycieczek.
- Cyberbezpieczeństwo – we wrześniu odbyło się spotkanie z Martyną Wilk na temat cyberbezpieczeństwa, któremu towarzyszyła wystawa „Cywilna cyberobrona”.
- Dzielnik Wrocławski – to społeczna inicjatywa, która działa na zasadzie freeshopu. Głównym celem projektu jest ograniczenie marnowania rzeczy codziennego użytku poprzez umożliwienie ich wymiany między mieszkańcami. Dzielnik funkcjonuje przy ul. Suwalskiej 11 (CAL na Maślicach). Serdecznie zachęcamy do korzystania z poszanowaniem funkcjonującego regulaminu.

### Wrocławski Budżet Obywatelski – WBO

Głosowanie na tegoroczny Wrocławski Budżet Obywatelski trwać będzie od 3 do 20 października 2025 r. Rada Osiedla rekomenduje następujące projekty, zachęcając jednocześnie do nierozpraszania głosów:

- projekt ponadosiedlowy nr 197 (wartość 3 mln zł) – Park Maślicki II, ćwicz i relaksuj się w otoczeniu zieleni, IV etap;
- projekt osiedlowy nr 256 (wartość 1 mln zł) – Staw Maślicki, III etap.

Rada Osiedla Maślice zaprasza na poniedziałkowe dyżury w CAL-u przy ul. Suwalskiej 11 (18.00–19.00). Zachęcamy do śledzenia naszego profilu na Facebooku – tam na bieżąco informujemy o inwestycjach, wydarzeniach i możliwościach współpracy mieszkańców.

*Joanna Hartman-Lesiuk, Rada Osiedla Maślice*

## **Wspomnienia z wycieczki**

Nowy sezon w Klubie Seniora zaczęliśmy tym, co lubimy najbardziej – wycieczką, tym razem do Krakowa i okolic. Atmosfera była gwarantowana już od samego początku wyjazdu:

„W autobusie śpiewy, chóry,  
nikt nie może być ponury.  
Krążą żarty i kawały,  
aż autobus ryczy cały.  
I tak płynie czas wesoło  
z krajobrazem pięknym wkoło”.

Kraków to miasto każdemu znane z historii, dawna stolica Polski, liczne zabytki. Wawelskie wzgórze, ziejący ogniem smok, spacer wzdłuż Wisły, słynny rynek z gołębiami, obwarzanki (z ciekawą, żartobliwą rozmową ze sprzedającym). Trębacz grający hejnał mariacki, Sukiennice, które chyba straciły swój dawny urok i teraz są przesycone nowoczesnością, legendy o Kraku i Wandzie zamknięte w pamiątkowych kopcach.

Wycieczkowiczów zapraszają piękne dorożki ciągnięte przez dostojne konie, ozdobione pięknymi uprzężami. To wszystko nabiera dodatkowych barw dzięki wspaniałej opowieści przewodniczki, pani profesor z Krakowa. Wiedza ogromna, i to przekazana z wielkim polotem. Nowa Huta, znana jako symbol, ale też okryta niechlubną sławą (Huta Lenina), dzisiaj robi wrażenie jako dzielnica zieleni, ogrodów z terenami wypoczynkowymi.

Znamienna jest historia opowiedziana przez panią przewodnik o dzielnych mieszkańcach, którzy siedem lat walczyli w obronie krzyża. Piękny kościół w kształcie arki uwiecznia ten ogromny zryw w niełatwych przecież czasach (słusznie minionych).

Tę dzielnicę zwiedzaliśmy z wyciszeniem i refleksją, pamiętając trudną historię Kazimierza i tragiczne losy mieszkańców tego miejsca. Do dziś pozostały pamiątki: wąskie uliczki i fasady domów odarte z żydowskich symboli, opuszczone miejsca naznaczone krwią pomordowanych. Zachowane do dziś elementy kultury żydowskiej, napisy, miejsca, gdzie można zjeść koszerne dania. Spotkać tu można zwiedzających potomków próbujących poczuć atmosferę miejsca, gdzie żyli ich przodkowie.

W niewielkiej odległości cmentarz żydowski. A opowieść przewodniczki o zwyczajach społeczności żydowskiej spina klamrą przeszłość i teraźniejszość.

Drugi dzień naszej wycieczki poświęciliśmy na zwiedzanie ciekawych miejsc w okolicach Krakowa. Odwiedziliśmy Opactwo Benedyktynów w Tyńcu. Część obiektów była w remoncie, więc nie mogliśmy tam wejść. Zainterесowała nas legenda związana z wielką studnią na dziedzińcu, zbudowaną jako odkupienie winy. Trzykrotne okrażenie studni daje podobno możliwość oczyszczenia. Kilkoro uczestników naszej wycieczki wykonało rytualne obejście studni. Niestety nie znaleźliśmy znanej z „Krzyżaków” gospody Pod Lutym Turem. Fantazja Sienkiewicza była przyczynkiem do jej powstania później.



Wadowice – miejscowość, która nam, Polakom, mówi wszystko. Pomnik papieża w centralnym punkcie miasta, obok multimedialne centrum z niezliczoną ilością pamiątek, naprzeciwko kościół ze słynnym zegarem słonecznym i napisem „Czas ucieka...”. Wyciszenie, zaduma, refleksja nad życiem z niezwykłym splątaniem ludzkich losów. A ponadto oczywiście słynne kremówki i opowieść, jak wiążą się one z czasem uzyskania matury przez Karola Wojtyłę.

Ostatni akcent wycieczki drugiego dnia: Lanckorona, miasto aniołów. Trasa przez Kalwarię Zebrzydowską była okazją do zapoznania się z historią słynnego miejsca związanego z kultem maryjnym i Męką Pańską. Rozsiane po terenie kapliczki (jedną zwiedziliśmy) mówią o duchowości tych okolic, są też ozdobą krajobrazu.

Lanckoronę lubił odwiedzać Marek Grechuta – upamiętnia to studnia jego imienia. Ta miejscowość, z najwyżżej położonym rynkiem, ma ciekawą architekturę, drewniane domki z bali opadają tam w sposób tarasowy. I aniołki gipsowe lub drewniane na pamiątkę. Daleko na horyzoncie remontowany zamek.

Wycieczka była niezwykle udana. Zakwaterowani byliśmy w uroczym hotelu niedaleko Tyńca, a pogoda była wspaniała, wręcz wymarzona. Poza tym wrażenia, wrażenia...

*Wanda Wierzbowska, Klub Seniora Maślice*

## To był prawdziwy DZIEŃ PEŁEN MOCY!

XXII Rodzinny Festyn Maślice – Piknik na pożegnanie lata „Pa Maśliczne lato 2025” oraz IV Maślicko-Pracki Bieg po Zdrowie już za nami. Mimo że od 30 sierpnia trochę czasu minęło, to emocje wciąż nie opadły! Wydarzenie przyciągnęło tłumy mieszkańców, którzy z uśmiechem, entuzjazmem i niespożytą energią wspólnie celebrowali zakończenie lata. Malownicze

tereny PIERK Przysań Maślice i Ranczo nad Odrą stały się tłem dla dnia pełnego radości, integracji i sportowych wrażeń. Bliskość natury oraz przestrzeń do relaksu i zabawy stworzyły idealne warunki do wspólnego świętowania.



Cały teren pikniku tętnił życiem dzięki sześciu tematycznym strefom, które oferowały atrakcje dla każdego – od najmłodszych po seniorów. W strefie mieszkańca można było spotkać lokalnych działaczy, skorzystać z punktów konsultacyjnych Rady Osiedla Maślice i Rady Osiedla Pracze Odrzańskie, wesprzeć punkt charytatywny Kolektywu Pomysłów zbierający środki na rehabilitację Doriana Dzieży, podziwiać rękodzieło lokalnych twórców, a także zachwycić się balonowymi dziełami Maślickiego Pana Balonika. Straż Miejska, Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i Policja przygotowały pokazy i warsztaty, a chór Con Amore wzruszył publiczność swoim występem. Kulminacją tej strefy było wręczenie prestiżowych wyróżnień za poprzedni rok – Maślickich Bobrów 2024 – dla najbardziej zaangażowanych mieszkańców i instytucji.

Strefa zdrowia zadbała o ciało i ducha uczestników – od relaksujących masażu i konsultacji fizjoterapeutycznych po

profesjonalne szkolenia z pierwszej pomocy i edukację CPR. Centrum Powiadamiania Ratunkowego uczyło, jak skutecznie wezwać pomoc, a Drogeria DM, GOYA Medical, Tropssport, Fitness Academy i Bellume Wrocław oferowały porady i produkty wspierające zdrowy styl życia.

W strefie sportu nie zabrakło emocji i adrenaliny – karate z Shihanem Sebastianem Mielcarkiem, turniej szachowy „Maślicki gambit”, wspinaczka, baloniada, wycieczki wodne, przejażdżki konne, rzuty do kosza, bezpłatne wycieczki promem łączącym Maślice i Rędzin/Osobowice i wiele innych aktywności przyciągały zarówno dzieci, jak i dorosłych. Wręczono puchary zwycięzcom turnieju szachowego oraz najlepszym zawodnikom biegu, dla których dodatkową atrakcją była możliwość wygrania samochodu Mazda Grupa Wróbel na weekend.

Strefa kids zamieniła się w prawdziwą krainę dziecięcej radości – wśród atrakcji można wymienić warsztaty z drewna, tatuaże brokatowe, bańki mydlane, animacje, dmuchańce, pokazy magiczne, zajęcia językowe, edukację cyfrową i ekologiczną, a także spotkania z czworonożnymi podopiecznymi Grupy Ratuj. Dzieci mogły tworzyć, bawić się i uczyć w atmosferze pełnej kolorów, śmiechu i kreatywności.



Strefa foodtruck kusiła smakami – od rzemieślniczych lodów, przez aromatyczną kawę, po różnorodną kuchnię baru PIERK Przysań Maślice i foodtrucków. MPWiK Wrocław promowało kranówkę jako zdrową i ekologiczną alternatywę dla wody butelkowanej, zachęcając do świadomych wyborów.

Na zakończenie dnia strefa kibica oferowała relaks i emocje (kino plenerowe, strefa chilloutu, zabawa z DJ-em, fotobudka 360°), a całość zwieńczyło wspólne świętowanie przy zachodzie słońca, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Z całego serca dziękujemy za Waszą obecność, uśmiechy, doping i wspólną zabawę. Dzięki Wam ten dzień był naprawdę wyjątkowy – pełen mocy, radości i sąsiedzkiej energii. Do zobaczenia za rok, bo Maślice potrafią świętować z rozmachem i sercem!

*Marta Bątkiewicz-Pantuła,  
Rada Osiedla Maślice, koordynatorka wydarzenia*

### **Obchody 15-lecia filii nr 7 MBP oczami czytelniczki**

W niedzielę 31 sierpnia 2025 r. w południe weszłam do naszego maślickiego CAL-u. Niezmiennie zachwycam się obiektem przy Suwalskiej 11 projektu wrocławskiego architekta Piotra Zybury, choć byłoby świetnie, gdyby sala biblioteczna była dwukrotnie większa.

W środku tłum. Tworzyli go czytelnicy z osiedla (a także przyjezdni – „nawet” z Warszawy), uczestnicy różnych spotkań odbywających się z inicjatywy pań bibliotecznych, w tym literackich wśród Jacka Myszkowskiego (z Maślic!). Głównymi bohaterami kilkudziesięciu już środowiskowych spotkań są autorzy związani z Wrocławiem lub piszący książki, których akcja rozgrywa się we Wrocławiu. Wielu spośród nich to sławy ogólnopolskie, zwycięzcy różnych rankingów. Twórcy zajęli trzy (!!!) pierwsze rzędy krzeseł, a niektórzy wmieszali się w tubylczy tłum. Aż dziw, że nie było czerwonych dywanów. To tzw. umaśliczenie (specjalny regał i rejestr tytułów – już kilkaset, a także cykliczne spotkania z nami, czytelnikami) wyróżnia naszą bibliotekę spośród innych.



Powitania jak wśród dobrych znajomych. Nawet zdarzyły mi się powitalne uściski. Wspaniale, że nawet przypadkowe spotkanie w tramwaju czy na ulicy wywołuje sympatyczną reakcję. Przypominam sobie sytuację sprzed blisko 60 lat, gdy jako nowa studentka naszego uniwersytetu (a więc osoba dorosła, koneserka sztuk wszelakich – Wrocław to był wtedy wspaniały ośrodek kultury) byłam kilka dni w Warszawie i znalazłam się z warszawskimi znajomymi w holu akademika Dziekanka. Obok mnie niespodziewanie pojawiła się p. Małgorzata

Braunek, już prawdziwa gwiazda po „Polowaniu na muchy” – i stąd ją znałam. Pozdrowiłam ją, a ona... nic.

A na naszym niedzielnym spotkaniu swojska, można powiedzieć: rodzinna, atmosfera. Nawet część oficjalna nie wyglądała bardzo oficjalnie. To zasługa naszych pań i wspierającego je Jacka Myszkowskiego. Nie było prezydialnego stołu, a nawet krzeseł. Chyba wszystkie w okolicy zostały zajęte przez gości. Miło, że wśród pracujących w naszej bibliotece pojawiła się poprzednia kierowniczka p. Róża Podgórska, obecnie emerytka. Czytam więcej niż 0,7 książki rocznie i wszystkie te osoby wywarły wpływ na wybór wielu moich lektur. Na Maślicach zaczęłam czytać Czechów, Japończyków. A ostatnio p. Natalia rozkręciła klub czytelniczy i mogę skorzystać z sugestii uczestników tych spotkań (a nie tylko moich koleżanek – „Nie czytałaś tego jeszcze???”). Nawet bardzo krótko pracująca u nas p. Marysia zdążyła mi polecić Radka Raka (przekazuję dalej – warto czytać). Jacek Myszkowski namówił mnie w 71. roku mojego życia na rozpoczęcie czytania kryminałów, oczywiście wrocławskich.

Podczas części oficjalnej ogłoszono wyniki konkursu na wakacyjną fotografię z wrocławską – a jakże – książką. Też wzięłam udział w tym konkursie, choć chyba nie w całości wypełniłam warunki. Wyjeżdżałam w czerwcu i program wypraw był tak wyczerpujący, że nie miałam siły czytać w hotelu, choć związki z literaturą były. Pierwszy raz w życiu zwiedziłam muzeum Marii Konopnickiej w Suwałkach, a w Przemyśle spotkałam wojaka Szwejka. Moje zdjęcia konkursowe zostały zrobione podczas czytania wrocławskich książek i mojego uzienienia na maślickim przydomowym trawniku z odgłosami niedołęgłego remontu Brodzkiej. Bez nagrody.

Natomiast nie spodziewałam się (chyba nie zauważyłam takiego punktu programu w ogłoszeniach), że zostanę uhonorowana Dyplomem dla Przyjaciółki Biblioteki. Wielka radość. Gustownie oprawiony będzie wisiół w moim pokoju bibliotecznym. Prestiż wyróżnienia podkreślił piękny słóiczek wypełniony kruchymi ciasteczkami – myszakami autorstwa Jacka Myszkowskiego. Postawiłam na stole w salonie i ćwiczę silną wolę: widzę je i nie podjadam.

Bardzo dziękuję za wspaniałe spotkanie i prezenty. Niecierpliwie będę czekać na następny jubileusz. Może za rok?

I ważna informacja dla potomnych. Oprócz zdjęć, które pstrykali prawie wszyscy, część oficjalną fotografował Adrian Kulik (oczywiście z Maślic), zwycięzca w kategorii fotoportret smartfonem Huawei 2021, nagrodzony spośród ok. 1 mln zgłoszonych.

*Anna Zygmunt, przyjaciółka biblioteki :)*

## Rzeczodzielnia, czyli wszystko, czego potrzebujesz, zostało już wyprodukowane i sprzedane

Wszystkie rzeczy, które posiadamy, były kiedyś pieniędzmi. Zarobiłam na nie pracą, w której spędziłam za dużo godzin. Z której wróciłam zmęczona. Te ubrania kosztowały dużo więcej niż cena na metce. Kosztowały zjedzony w biegu obiad, bolące plecy, nieprzeczytaną książkę, hobby odkładane na kiedy indziej. Wartość ubrań bywa zawyżana, a więc kupując je w cenie regularnej, przepłacamy wielokrotnie. Większość ubrań i tak zostanie w końcu przeceniona, a niesprzedane trafią do ciuchlandów lub na śmietnik. Moda już dawno przestała być sezonowa, teraz mamy kilka podsezonów. Jednocześnie wraz z fast fashion, a nawet ultra fast fashion spada jakość sprzedawanych ubrań. Nowe często jest gorsze niż używane. Wymieniamy ubrania, bo tak próbuje się nas zaprogramować. A co gdyby przyjrzeć się temu, co mam i czego potrzebuję?

### Kilka faktów

Od 1 stycznia 2025 r. tekstyliów nie można już wyrzucać do odpadów zmieszanych, tylko należy je oddawać do Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK). Przepisy te mają na celu zwiększenie recyklingu tekstyliów i ograniczenie ich ilości trafiającej na składowiska. Niedawno Ekosystem opublikował pierwsze wnioski po ich wdrożeniu. Spółka zebrała w ten sposób 50 t tekstyliów. Tylko w lipcu samochody zwiozły z Wrocławia blisko 9 t ubrań.



Wstępne dane pokazują, że nie jesteśmy do końca ekologiczni, bo aż 45% ubrań, które trafiły do SZOT-ów, nadawało się jeszcze do użycia.

Wyrzucanie dobrych rzeczy to problem naszych czasów i tzw. problem pierwszego świata, a jest to nieodpowiedzialne z punktu widzenia ekologii, bo produkcja odzieży zużywa potężne ilości wody. Wyprodukowanie koszulki typu T-shirt wiąże się ze zużyciem ok. 3 tys. l wody, czyli tyle, ile przeciętny człowiek wypija w 3–4 lata. W przypadku innych elementów garderoby zużycie wody jest jeszcze większe (do wyprodukowania kurtki zimowej zużywa się ok. 60–70 tys. l wody).

Kupujemy, a potem wyrzucamy

Wyrzucić zawsze zdążysz. Aby ograniczyć marnowanie odzieży, w kwietniu 2025 r. powstała Rzeczodzielnia, czyli miejsce wymiany ubrań. Przyjmujemy odzież dla dorosłych w stanie idealnym i bardzo dobrym, ewentualnie dobrym. Taką, która „wyszła już z mody”, taką, z której się czasami wyrasta (gdy zmienia się rozmiar z S na L :)), czy taką, która po prostu już się komuś nie podoba, a jednak żal ją wyrzucić do kontenera.

Rzeczodzielnia działa w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w godz. 11.00–15.00 w Centrum Aktywności Lokalnej przy ul. Suwalskiej 11.

1. Przynieś rzeczy, które sam chętnie byś zabrał.
2. Dążymy do ograniczenia marnowania rzeczy i ich wyrzucania. Dajemy drugie życie.
3. Przekazujemy rzeczy w drugi obieg. Przyjmujemy rzeczy w stanie idealnym, bardzo dobrym, ewentualnie dobrym. Prosimy o przynoszenie rzeczy czystych, wypranych, bez plam i dziur.
4. Rzeczy podlegają selekcji przez wolontariuszki.
5. Nie przyjmujemy artykułów użytku indywidualnego: bielizny, butów, czapek, bidonów, grzebieni, szczotek itp.
6. Możesz coś przynieść i coś zabrać. Możesz też coś zabrać, nic nie przynosząc.
7. Jeśli możesz, pomóż, rozwieś rzeczy na wieszakach. Chcemy, aby było ładnie i estetycznie.
8. Pilnujemy swoich ubrań wierzchnich, by ktoś przypadkowo nie wziął ich za te podlegające wymianie.
9. Możesz wziąć tyle rzeczy, ile Ci się podoba, ale nie zapominaj o innych osobach.

Działamy w duchu less waste.

Chętnie przyjmujemy akcesoria, które pozwolą nam pięknie udostępniać odzież: wieszaki, lustro stojące, manekina.

*Beata Kubaszewska, Kolektyw Pomysłów*

## Krew na Maślicach

Parking przy przedszkolu na Suwalskiej był pusty, tonął w półmroku. Latarnie rzucały nierówne plamy światła na pojedyncze samochody. Tylko echo moich kroków rozchodziło się po betonie. Była środa, jak zwykle wracałam z zajęć do domu. Wiatr niósł ze sobą zapach wieczornej wilgoci. Nagle poczułam, że ktoś mnie obserwuje. Moje serce przyspieszyło, a dłonie zaczęły drżeć. Usłyszałam regularne, pewne, coraz bliższe kroki. Przez lewe ramię zobaczyłam cień i niemal w tym samym momencie poczułam szarpnięcie. Odwróciłam głowę i oto stał przede mną – wysoki, bezwzględny, z twarzą osłoniętą granatowym kapturem. Czas zwolnił. Wszystko – szum wiatru, blask latarni i moje myśli – zdawało się krzyczeć: „Uciekaj!”. I wtedy...

I wtedy na szczęście nie wydarzyło się NIC. To tylko scena, którą napisała moja wyobraźnia – fragment jak z powieści kryminalnych Artura Żurka, Beaty i Eugeniusza Dębskich, Małgorzaty Starosty czy innych wrocławskich autorów, których książki tak chętnie czytamy. I niech tak pozostanie – niech dreszcz emocji towarzyszy nam tylko przy lekturze. Bo w prawdziwym życiu lepiej mieć nawyki i wyćwiczone odruchy, które pozwolą zachować zimną krew.

Właśnie temu służą sobotnie zajęcia samoobrony. Punktualnie o godz. 10.00 sala zamienia się w pozytywną przestrzeń ruchu i nauki. Spotkanie prowadzi Shihan Sebastian Mielcarek 5 DAN z Wrocławskiego Klubu Karate Oyama Dragon – karateka z ogromnym doświadczeniem, który potrafi w wyjątkowy sposób połączyć dyscyplinę sztuk walki z serdecznym podejściem do ludzi.

Na zajęciach spotkacie zarówno nastolatki, jak i cały przekrój wiekowy wzwyż (kto by tam liczył lata... ;)). Niektórzy zaczynają od zera, inni mają doświadczenie w sporcie, ale łączy nas jedno: chęć nauczenia się, jak zachować się w sytuacji, w której zwykle paraliżuje nas strach. Atmosfera? Bez rywalizacji. Bardziej przypomina sąsiedzkie spotkanie, w którym każdy coś wnosi i każdy może liczyć na pomoc. Tworzymy żywy przykład tego, że różnorodność wzmacnia, a wspólne treningi dają coś więcej niż technikę. Dają poczucie bezpieczeństwa.

Możecie też zabrać koleżankę, kolegę, mamę, babcię, męża, żonę, partnera, kogo chcecie. Z własnego doświadczenia wiem, że te zajęcia to też świetny sposób na rozładowanie emocji (także tych domowych...) – bo zawsze można pouderzać czy nawet pokopać w tarczę, którą akurat trzyma nasza druga połówka ;)

Wróćmy jednak do spraw poważniejszych. Laureat Nagrody Nobla Daniel Kahneman pisał w swojej bestsellerowej książce „Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym”, że w sytuacjach zagrożenia nie rządzi chłodna kalkulacja, lecz odruch, a ten można wypracować tylko przez praktykę. Strach nie musi nas obezwładniać. Można nauczyć się go rozumieć i kierować nim tak, by stał się źródłem naszej siły. I właśnie o to chodzi na tych zajęciach: by ćwiczyć ciało, umysł i emocje, a przede wszystkim – przestać myśleć, że jest się bezradnym.

Zajęcia są darmowe i otwarte dla każdego od 15. roku życia. Wystarczą wygodne sportowe ubranie i butelka wody. Zapisy prowadzone są przez formularz na Facebooku, a osoby, które z internetu nie korzystają, mogą zgłosić się bezpośrednio w CAL-u – tam zawsze ktoś pomoże.

Bo choć wszyscy mamy nadzieję, że zdobytych umiejętności nigdy nie będziemy musieli użyć w prawdziwym życiu, każdy trening przynosi coś niezwykle cennego: wzajemne wsparcie, świadomość i większą pewność siebie.

Krew na Maślicach? Niech pozostanie w powieściach. My wybierzmy pot na macie w sobotnie przedpołudnie na zajęciach samoobrony w CAL-u na Suwalskiej 11. Do zobaczenia!

*Katarzyna Jarosławska*

## **Jak rozmawiać, żeby się usłyszeć – dialog społeczny metodą norweską**

Żyjemy w czasach, gdy rozmowa bywa trudna. Każdy ma swoje zdanie i coraz częściej, zamiast słuchać innych, staramy się przekonać ich do własnych racji. Efekt? Zamiast porozumienia – rosnące podziały i poczucie braku zrozumienia. W Centrum Aktywności Lokalnej regularnie odbywają się różnego rodzaju konsultacje i spotkania informacyjne, organizowane czy to przez Gminę Wrocław, czy to przez inwestorów bądź innych interesariuszy. Nie zawsze są to produktywne interakcje, zdarza się, że temperatura dyskusji rośnie i dialog jest utrudniony. A przecież można inaczej. Jednym ze sposobów jest metoda norweska, czyli proste i sprawdzone narzędzie do spokojnego i konstruktywnego dialogu społecznego.

### **Czym jest metoda norweska?**

Metoda ta została wypracowana w Norwegii i wykorzystywana jest tam od lat w wielu obszarach życia społecznego – od szkół, przez samorządy, aż po organizacje obywatelskie. Jej głównym celem nie jest szybkie rozstrzygnięcie sporów czy namawianie do określonego zdania, ale stworzenie bezpiecznej przestrzeni, w której każdy uczestnik może być naprawdę wysłuchany.

Zasady są proste:

- Każdy ma prawo do wypowiedzi.
- Nikt nie przerywa drugiej osobie.
- Moderator pilnuje, aby rozmowa przebiegała w atmosferze wzajemnego szacunku.
- Najważniejsze jest zrozumienie, a nie wygrana w dyskusji.

### **Dlaczego warto?**

Wielką siłą metody norweskiej jest to, że pomaga zmniejszyć napięcia. Nawet w sytuacjach, gdy ludzie się różnią, okazuje się, że mają wspólne cele – chcą lepszego sąsiedztwa, dbają o swoją okolicę, troszczą się o przyszłość dzieci. Dzięki tej metodzie rozmowa nie przeradza się w kłótnię, ale staje się szansą na znalezienie punktów porozumienia.

### **Tematy, które nas łączą**

Dialog społeczny metodą norweską pozwala rozmawiać o sprawach istotnych dla naszej maślickiej społeczności. To przede wszystkim działania społeczne, które wzmacniają więzi między mieszkańcami i budują wspólnotę gotową do wspólnego działania. W dzisiejszych czasach ważnym elementem takich rozmów jest także przygotowanie się na różne kryzysy, takie jak powódzie czy sytuacje zagrożenia wynikające z nieprzewidzianych zdarzeń, w tym wojny. Nie mniej istotne są tematy dotyczące przestrzeni wspólnych oraz

inicjatyw kulturalnych, które sprawiają, że osiedle staje się miejscem przyjaznym i pełnym aktywności dla wszystkich pokoleń. Chcemy, by CAL był miejscem, które aktywnie wspiera i rozwija takie inicjatywy.

### Zaproszenie na spotkanie

Już w listopadzie każdy będzie miał okazję przekonać się, jak działa metoda norweska w praktyce. Centrum Aktywności Lokalnej zaprasza wszystkich mieszkańców na moderowany dialog społeczny, który odbędzie się przy Suwalskiej 11. Spotkanie poprowadzą specjalistki ze stowarzyszenia Grzybnia zaproszone przez Kolektyw Pomysłów, który na co dzień prowadzi CAL i od lat angażuje się w działania integrujące lokalną społeczność.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny i otwarty dla każdego – nie potrzeba żadnej wiedzy ani przygotowania. Wystarczy ciekawość i chęć rozmowy.

### Na zakończenie

Dialog metodą norweską to nie tylko narzędzie spotkań, ale także inspiracja do codziennych rozmów – w rodzinie, w pracy, w sąsiedztwie. Spróbujmy rozmawiać nie po to, by się nawzajem przekonywać, ale po to, by się lepiej rozumieć.

*Tomasz Patoła, Kolektyw Pomysłów*

### Trening Umiejętności Społecznych – co to, dla kogo i po co?

Czym jest Trening Umiejętności Społecznych (TUS)? To forma zajęć grupowych, które pomagają dzieciom, młodzieży, a czasem również dorosłym rozwijać kompetencje społeczne. To coś więcej niż „nauka grzecznego zachowania” – to praktyczne ćwiczenia, które uczą, jak budować relacje, wyrażać emocje, radzić sobie z trudnymi sytuacjami i komunikować się z innymi w zdrowy sposób.

TUS opiera się na założeniu, że umiejętności społeczne można ćwiczyć tak samo jak jazdę na rowerze czy tabliczkę mnożenia – systematycznie, z konkretnymi celami i dostosowaniem do potrzeb uczestnika.

Dla kogo jest TUS? TUS jest przeznaczony dla osób, które:

- mają trudność w nawiązywaniu relacji;
- zmagają się z nieśmiałością lub wycofaniem;
- są impulsywne lub nie radzą sobie z emocjami;
- mają diagnozę ze spektrum autyzmu (ASD), ADHD, zaburzeń lękowych;
- mają trudność z rozumieniem zasad społecznych, odczytywaniem intencji innych osób;
- potrzebują bezpiecznej przestrzeni, by ćwiczyć zachowania w grupie.

Choć najczęściej TUS kojarzony jest z pomocą dzieciom w wieku przedszkolnym i szkolnym, jego forma i treści są

dostosowywane do wieku i etapu rozwojowego uczestników, również dorosłych.

Po co prowadzi się TUS? Celem jest:

- rozwój umiejętności komunikacyjnych (mówienie o swoich potrzebach, słuchanie innych);
- nauka rozpoznawania i wyrażania emocji;
- radzenie sobie z trudnymi emocjami (np. złością, frustracją, wstydem);
- nauka współpracy, asertywności, rozwiązywania konfliktów;
- wzmacnianie poczucia własnej wartości;
- przygotowanie do funkcjonowania w grupie rówieśniczej i społeczeństwie.

Zajęcia prowadzone są zazwyczaj w małych grupach, co sprzyja tworzeniu bezpiecznej, akceptującej atmosfery, w której każdy uczestnik może się poczuć ważny i zauważony.

Jeśli masz pytania, napisz: [magictaleds@gmail.com](mailto:magictaleds@gmail.com).

*Daniela Świątkiewicz, Magic Tale*

### Miłośnicy literatury, łączcie się!

Parująca gorąca herbata lub kawa, mięciutki kocik, ukochany kot (albo mały pies) na kolanach, dobra książka w dłoniach – czy istnieje coś bardziej jesiennie-przytulnego? Może jeszcze klimatyczna księgarnia. Albo lepiej: biblioteka! A gdyby tak przy bibliotece funkcjonował dodatkowo klub książki?

Otóż przy maślickiej filii nr 7 MBP funkcjonuje, i to nie jeden, ale od razu dwa: pierwszy dla dorosłych, a drugi dla młodzieży. **Dorośli spotykają się, zawsze przy herbacie i ciastkach, w wybrany w miesiącu czwartek o godz. 17 w sali Klubu Seniora maślickiego CAL-u.** Przychodzą ludzie w różnym wieku: młodzi dorośli, 30-, 40-, 50-latkowie, seniorzy; głównie kobiety, ale byli też dwaj panowie. Niektórzy odwiedzili nas raz czy dwa, inni pojawiają się regularnie. Jedni mówią więcej, inni mniej. Jak kto woli, czuje, ma danego dnia ochotę.

Rozmowę zaczynamy zawsze od książek, lecz czasem, nie ukrywam, skręcamy w dziwne rejony ;) Do tej pory omawialiśmy m.in. książki z Wrocławiem w tle, literaturę skandynawską, literackie ekranizacje, a także książkę Asi Pawłowskiej, naszej maślickiej koleżanki, „Kobiet! Spokojnie, to tylko wiek średni”. W planach mamy rozmowy o twórczości Fredrika Backmana (16 września, godz. 17) oraz Stephena Kinga (13 listopada, godz. 17).

Zapraszamy wszystkich chętnych na kolejne spotkania! Naprawdę warto, bo można nie tylko się literacko zainspirować, ale również poznać innych miłośników literatury i wymienić się doświadczeniami książkowo-życiowymi :)

**Wspomniani miłośnicy literatury mają w CAL-u na Maślicach także swoje kino.** Na razie odbyły się dwa spotkania z cyklu „Kino miłośników literatury”, podczas których wspólnie oglądaliśmy, tym razem przy zimnych napojach i popcornie, film

„Stowarzyszenie miłośników literatury i placka z kartoflanych obierek” (uroczą ekranizację jeszcze bardziej uroczej książki o tym samym tytule) oraz film „Geniusz” o wyjątkowej przyjaźni Thomasa Wolfe’a i jego redaktora Maksa Perkinsa.

Planowane są kolejne seanse, przy czym jesteśmy otwarci na propozycje tytułów – mogą to być ekranizacje książek, ale też filmy w jakiś sposób powiązane z literaturą. I ja wiem, że teraz to prawie każdy ma Netfliksa, Disneya, HBO Maksa, Amazona czy co tam jeszcze, ale uwierzcie mi, że oglądanie filmu na dużym ekranie, przy zgaszonym świetle i aromacie popcornu (przepraszamy tych, którzy tego zapachu nie lubią!), no i oczywiście w doborowym towarzystwie miłośników ma swój niepowtarzalny klimat :) Chyba nie muszę pisać, że wszyscy jesteście zaproszeni na kolejne pokazy filmowe?

**Drugim klubem książki działającym przy naszej filii jest klub młodzieżowy.** Powstał jako szkolny projekt, ale szybko okazało się, że wśród nastolatków potrzeba rozmowy (nie tylko o książkach – czy istnieje gdzieś klub czytelniczy, w którym rozmawia się jedynie o literaturze?!) jest na tyle duża, że spotkania są z powodzeniem kontynuowane.

Dziewczyny spotykają się przy słodkim poczęstunku **raz w miesiącu: w piątek o godz. 17**, już po zamknięciu biblioteki, kiedy nikt im nie przeszkadza w swobodnych rozmowach. Do tej pory omawiały literaturę azjatycką, w tym powieść „Idol w ogniu”, „Wschód słońca w dniu dożynek”, czyli najnowszą część „Igrzysk śmierci”, „Lśnienie” Kinga oraz twórczość Agathy Christie. Czy wszystko się wszystkim podobało? Nie. Czy było o czym rozmawiać? Oczywiście!

Zapraszamy młodzież od 13. roku życia, również chłopców, choć trzeba przyznać, że na razie sto procent klubu stanowią dziewczyny :) Kolejne spotkanie odbędzie się 24 października (godz. 17), a tematem będzie książka „Przewodnik po zbrodni według grzecznej dziewczynki” Holly Jackson.

Jakby tego było mało, na spotkaniach młodzieżowego klubu także zrodził się pomysł pokazów filmowych dla młodzieży, i to od razu całonocnych (dla osób naprawdę wytrwałych!). Do tej pory w CAL-u odbyły się dwa maratony filmowe wraz z nocowanką. W ferie zimowe, przy stole suto zastawionym przekąskami, obejrzelśmy wspólnie wszystkie części Harry’ego Pottera. Maraton podzieliliśmy na dwa spotkania, ale i tak jednej nocy siedzieliśmy (lub leżeliśmy) przed ekranem do... piątej. Podobnie było w wakacje, gdy młodzież do białego rana oglądała wspólnie „Władcę pierścieni” (częściowo w wersji reżyserskiej). W planach jest kolejny maraton – 17 października, w ramach Nocy Bibliotek, będziemy wyświetlać filmy grozy. Gorąco zapraszamy młodzież w wieku 15–18 lat!

Więcej informacji o naszych literacko-filmowych wydarzeniach w bibliotece przy ladzie, na podstronie naszej filii (<https://biblioteka.wroc.pl/filie/filia-nr-7/>), na plakatach i w CAL-owym grafiku.

Natalia Michalczyk, filia nr 7 MBP

## Jesień – magiczny okres narodowego narzekania :)

Jesień, magiczna pora roku. Otula nas nostalgią upływającego czasu niczym puchaty koc w deszczowy wieczór. Jedni wspominają 30-stopniowe upały z zeszłego tygodnia, inni – pierwszą miłość, paliwo po 4,20 za litr, smak papierówek, którego już nie ma, czy minioną pensję, która przemknęła równie szybko co obietnice wyborcze. Jest to pora roku obfita w symbole, które interpretujemy w zależności od nastroju.

Wyspani, najedzeni widzimy ją w barwach babiego lata, zapachu wilgotnych, wielobarwnych liści i orzeźwiającego wiatru na policzkach. W dni, kiedy brodzimy po kostki w kałuży, z nosa cieknie po samą brodę i z głośników zaczyna rozbrzmiewać „Last Christmas” (a jest koniec października...), jesień przywdziewa barwy promocji na znicze „Kup trzy, a czwarty dostaniesz w gratisie”. Jest jeszcze dynia. To taka jesienna truskawka. Dodawana do wszystkiego – do ciast, herbat, mydła, zup i świeczek. Od połowy września dynie zdobią parapety, by w okolicy mikołajek, podgniłe i zeschnięte, ustąpić miejsca Jezuskowym żłóbkom.

Mamy też jesienny sport ekstremalny. Grzybobranie. Profesjonaliści między godz. 4.30 a 5.10, uzbrojeni w żądę zwycięstwa, startują z leśnych parkingów, by już o godz. 9.00 z pełnymi koszami rzucić w twarz niedzielnym zbieraczom: „Amatorszczyzna!”. Jest jeszcze jedno zjawisko występujące tylko między październikiem a grudniem, przez naukowców zwane „parasolowym talizmanizmem”. Otóż deszcz w tym okresie leje wtedy i tylko wtedy, gdy zapomnimy zabrać ze sobą parasol. Dźwigany w torebce jest gwarantem przejścia przez miasto suchą nogą.

Ale są też jasne strony jesiennego okresu. Pochłanianie w tym czasie kalorie nie tuczą. I niech to nas trzyma w radości do wiosny.

Joanna Pawłowska, Kolektyw Pomysłów

## Lato z Clary Sachs – sztuka, historia i sąsiedzka integracja na Maślicach

Tego lata mieszkanki i mieszkańcy Maślic mieli okazję wziąć udział w wyjątkowym projekcie poświęconym postaci Clary Sachs, czyli malarki z przełomu XIX i XX w., która zasłynęła nie tylko swoim talentem, ale także działalnością na rzecz praw kobiet – artystek. Clara była związana z naszym osiedlem, a jej historia stała się inspiracją do serii wydarzeń łączących sztukę, lokalną tożsamość i wspólne działanie.

Pierwszym punktem programu był spacer śladami Clary Sachs z przewodnikiem Jackiem B. Myszkowskim (19 lipca). Uczestnicy mogli poznać miejsca, które pamiętają czasy artystki, a także wysłuchać opowieści o jej życiu i twórczości. Spotkanie okazało się nie tylko lekcją historii, ale również okazją do odkrywania Maślic z zupełnie nowej perspektywy.

Na początku sierpnia odbyły się **warsztaty rysunkowe „Bunt w kresce”**, które poprowadziła ilustratorka Lucyna Cwiach (2 sierpnia). Młodzież i osoby dorosłe mogły podczas nich wyrazić własne emocje i refleksje poprzez sztukę, nawiązując do odwagi i niezależności Clary Sachs.



Rodzinny charakter miało spotkanie 23 sierpnia – **warsztaty stolarskie z Kolektywem Pomysłów** połączone z **plenerem malarskim dla dzieci** prowadzonym przez Olgę Kunysz. Wspólnymi siłami stworzyliśmy pamiątkową ławeczkę poświęconą patronce naszego projektu, ozdobioną motywami inspirowanymi jej pracami. Na ławce w najbliższym czasie pojawi się także kod QR prowadzący do biografii artystki – tak by jej historia była dostępna dla wszystkich odwiedzających to miejsce. Ławeczka poświęcona Clarze stanie pod maślickim CAL-em.

Finał projektu odbył się 30 sierpnia, **podczas XXII Rodzinnego Festynu Maślic**, gdzie wszystkie chętne osoby mogły metodą sitodruku z kolektywem Panato własnoręcznie przygotować torby i koszulki z grafiką inspirowaną obrazem Clary „Kwiaty”. Była to twórcza, radosna i pełna energii część pikniku, która połączyła pokolenia.



Dzięki wszystkim tym wydarzeniom Clara Sachs stała się bliższa naszej społeczności – jej historia splótła się z historią

Maślic, a sztuka stała się narzędziem refleksji, wyrażania emocji i budowania więzi sąsiedzkich.

Projekt został zrealizowany, dzięki wsparciu Mikrograntów, przez grupę nieformalną 3K, działającą na naszym osiedlu. Grupę tworzą Renata Cierniak, Alicja Dybowska-Łach i Agnieszka Wywrot. Dziękujemy z tego miejsca wszystkim partnerom projektu, którymi są: CAL Maślice, stowarzyszenie Kolektyw Pomysłów, Rada i Zarząd Osiedla Maślice, Fundacja HerStory, Pianino na wynos oraz Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

Agnieszka Wywrot

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”  
– W. Szymborska

### Wystawa „Między piórem a poziomem” Adrianny Kopniak-Karpowicz

*Prawda jest taka, że wernisaż miał się wcale nie odbyć. Realnie patrząc na bieg zdarzeń, nie powinien. Moja jedna ważna decyzja o tym, by mimo zwrotu akcji jechać do przodu, zmieniła nie tylko miejsce, ale i historię wystawy...*

Wysiadłam z samochodu i szłam w stronę szklanej witryny. Jeszcze nie do końca rozumiałam, dlaczego planowana od kilku miesięcy wystawa 11 dni przed terminem inauguracji została skreślona z listy wydarzeń. Miejsce przestaje istnieć, a sponsorzy mają już inne problemy na głowie.

Telefon w mojej torebce wydzwaniał od dłuższej chwili. Niebieski ekran prześwietlał moją płócienną torebkę. Oświetlał jedną z grafik, które na niej umieściłam. Patrzyłam na drgający zarys motyla i nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że on się cieszy.

*Bosz! Ja mam zaproszonych koło 100 osób na piątkowy wieczór, nie mam miejsca ani finansowania, a on jest taki rozbawiony.*

*Po co ja je tworzę? Żeby się ze mnie naigrywały?*

Spojrzałam na torebkowego prześmiewcę i wyrzuciłam mu: „Zły motylek, zły”, i chyba to pomogło. Telefon i torebka przestały się wiercić. Byłam niespokojna.

Weszłam do dobrze znanego mi obiektu. Wprawdzie nie było mnie tu dawno, ale mentalnie czułam się z nim mocno związana. To miejsce również miałam okazję co nieco przebudować trzy lata temu, kiedy robiłam tu artystyczne wydarzenie, zresztą bardzo udane.

*Matko, no tak, co ja mam w głowie? Nie robi się w tym samym miejscu tak dużych wydarzeń, wszyscy je pamiętają. Porównują!*

Cały czas w głowie narastały mi wątpliwości co do mojego przybycia tu i misji, którą niosłam ze sobą.

W holu minęłam gromadkę dzieci przeglądających regały i to, co było na podłodze przed nimi. Zauważyłam przedmioty,

które pojawiły się od mojej ostatniej wizyty, oraz wiele innych zmian, które tu ostatnio zaszły.

*Kurczę, jeszcze to! Jak ja dam radę ponownie przerobić obiekt na moje wydarzenie?!*

Moja natura projektanta mi dowalała.

*Co ja w ogóle sobie myślę? Przecież to nie są prawdziwe problemy! Termin!!!! To jest teraz prawie niewykonalne. Jak ich przekonać, by mnie wsparli i cudem dopisali do kalendarza?*

*Tym bardziej że troszkę im ostatnio namieszałam, aranżując CAL pod siebie. Pytanie: czy po latach to pamiętają? Trochę czasu minęło, dużo po mnie się działo... Dobra, wchodzę do biblioteki.*

Pamiętali.

„Dziewczyny, posłuchajcie. Mam wszystko, nowe prace, zaproszonych gości, catering, jedynie lekko problematyczny może być termin, bo ta moja nowa wystawa ma się odbyć za 11 dni”.

Zza lady spojrzały na mnie dwie uśmiechnięte kobiety. Otworzyły gruby zeszyt, bez nawet grama kpiny czy zdziwienia w oczach. Po przekartkowaniu połowy terminarza padła odpowiedź: „To miejsce też już masz. Jakimś cudem niczego nie planowaliśmy w tym dniu”.

Stałam mocno zdziwiona.

„Właściwie to ściągnęliśmy cię, Ada, myślami. Dawno nie było u nas tak dużej imprezy jak twoja i mieliśmy do ciebie dzwonić, żeby cię zaprosić”.

Moja torebka zaczęła mocno wibrować, a rozbawiony motylek, ponownie mocno rozjaśniony, próbował mnie łaskotać swoimi skrzydełkami w udo. Jakby chciał mi powiedzieć: „Wiedziałem, wiedziałem!!!!”.

„Czyli robimy u was demolkę jak ostatnio?” – spytałam z przekąsem i radością w duszy.

Robimy!

Ciekawe, pomyślałam, gdybym ulicę wcześniej skręciła do domu i tam usiadła ze złością i rozczarowaniem na kanapie, możliwe, że mój nowy cykl prac straciłby szansę na tak huczne świętowanie.

PS Ostatecznie impreza się udała. Goście dopisali, ale bujające się pod sufitem prace oraz fragmenty mojej niewydanej powieści przeczytane przez obie Anie i Ediego uradowały mnie najbardziej.

Ola Bończuk przybyła z Bartkiem, by dać koncert wieczoru, a my ruszyliśmy w taniec przy rytmach ich muzyki!!! Wszystkie moje papierowe postacie tańczyły.

Opowiedziałam Wam o mojej wystawie tak, jak ją po kilku miesiącach pamiętam :) Myślę, że zdjęcia Karola potwierdzą magię tego dnia!

*Autorka*

## **Brownies**

Składniki:

- 375 g masła
- 375 g gorzkiej czekolady (70%)
- 6 dużych jajek
- 350 g drobnego cukru do wypieków
- 225 g mąki pszennej
- 1 łyżeczka soli
- 300 g posiekanych orzechów włoskich



Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej. Mąkę wymieszać z solą, następnie przesiać i odłożyć.

Masło umieścić w garnuszku, podgrzać, zdjąć z palnika. Dodać posiekaną czekoladę, odstawić na 2 min, po tym czasie wymieszać do otrzymania gładkiego sosu. Lekko przestudzić.

W drugim naczyniu lekko roztrzepać całe jajka z cukrem (np. różgą kuchenną). Dodać przestudzoną czekoladę i wymieszać różgą kuchenną, do połączenia. Dodać przesianą mąkę z solą, wymieszać. Pod sam koniec wmieszać posiekane orzechy.

Formę o wymiarach ok. 25 x 25 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Do formy przełożyć ciasto, wyrównać. Piec przez 20–25 min w temperaturze 180 st. C (grzanie góra–dół).

Gotowe brownie jest wypieczone i sprężyste z wierzchu, lepkie w środku (czekolada oblepia patyczek), ale na patyczku włożonym w środek ciasta nie powinno być śladów surowego ciasta. Odstawić do całkowitego wystudzenia. Nie przechowywać w lodówce.

Smacznego :)

*Magdalena Pabijaniak, Bezowe Love*




# Wrocławski Budżet Obywatelski

[www.wroclaw.pl/wbo](http://www.wroclaw.pl/wbo)



**Termin głosowania:**  
03.10 – 20.10.2025

## 177

**PROJEKT OSIEDLOWY**

### Staw Maślicki

III etap

## 197

**PROJEKT PONADOSIEDLOWY**

### Park Maślicki II -

- ćwicz i relaksuj się w otoczeniu zieleni, etap IV

**Prawo głosu  
ma każdy mieszkaniec Wrocławia  
niezależnie od wieku,  
narodowości i zameldowania.**



Więcej zieleni, więcej życia.

Park, w którym odpoczywa nie tylko ciało, ale i dusza.

Zatrzymaj się. Posłuchaj ciszy.

Dla chwil z bliskimi, dla spacerów, dla siebie.

Relaks.

Miejsca pełne możliwości – wybierz relaks wśród zieleni!

Park Maślicki – jedyne miejsce, gdzie relaks nie kosztuje milionów!

Wydaje

Zespół

Wsparcie



**Stowarzyszenie  
Kolektyw Pomysłów**

kolektywpomyslow.pl  
fb.com/kolektywpomyslow

Marta Bątkiewicz-Pantuła, Dorota Cierniak, Renata Cierniak, Natalia Michalczyk, Magdalena Pabijaniak, Tomasz Patoła, Joanna Pawłowska, Michał Sobczak

kontakt: [redakcja.tumaslice@gmail.com](mailto:redakcja.tumaslice@gmail.com)



**PASAŻ  
KRÓLEWIECKI**



Sklep HITek

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz redakcji. Autor, przekazując materiał do publikacji, udziela Redakcji „Halo! Tu Maślice” niewyłącznej, nieodpłatnej licencji na korzystanie z praw autorskich w zakresie niezbędnym do opublikowania przekazanego materiału w wersji drukowanej i elektronicznej. Zdjęcia: materiały własne i dostarczone przez autorów tekstów. Wsparcie i darowizny prosimy wpłacać na konto Stowarzyszenia Kolektyw Pomysłów: 42 1140 2004 0000 3002 8001 8819.  
Druk: Drukarnia Wysoka drukwysoka.pl Wydruk finansowany jest ze środków Gminy Wrocław w ramach realizacji projektu „Centra Aktywności Lokalnej we Wrocławiu”, [www.wroclaw.pl](http://www.wroclaw.pl)